

# Tandem Morze

**Alicja i Grzegorz Morze, twórcy legendarnej księgarni Literka, walczą dziś o ciężko chorych ludzi. O wyjątkowej parze, która pokazuje, jak można tworzyć dobro mimo choroby, pisze Dorota Abramowicz**

terka stała się sławna nie tylko w Gdańsku. Na jej temat powstała nawet praca magisterska. „Literka miała swój niepowtarzalny klimat, tutaj czas biegł wolniej, tutaj patrzyło się dalej i głębiej, tutaj terażniejszość przeplatała się z historią, literatura ze sztuką” - napisała autorka pracy, Marzena Miegoń.

- To Alicja jest siłą napędową w naszym małżeństwie - mówi dzisiaj Grzegorz. - Moja żona to wulkan niespożytej energii. Spotkania w Literce były jej pomysłem i zasługą.

W latach 90. Alicja i Grzegorz zajmowali się księgarnią, organizowali spotkania, równocześnie wychowując jedyne dziecko, Jasia. Alicja początkowo bagatelizowała kłopoty z oddycha-

niem. Tchu brakowało, gdy musiała gdzieś podbiec, wejść na schody. Nie miała czasu iść do lekarza. Problemy kwitowała stwierdzeniem: Muszę schudnąć, będzie lepiej.

Było coraz gorzej. Nadszedł dzień, gdy nie miała siły wstać do łóżka. W 1997 r. zgłosiła się do szpitala przy ul. Gdyni. Miała szczęście, trafiła do prof. Marka Słomińskiego. Lekarz rozpoznał ultrazadkowe schorzenie, dotykające 2-3 osoby na milion - idiopatyczne nadciśnienie płucne. To postępująca, śmiertelna choroba, atakująca płuca i serce. Zabija proporcjonalnie więcej osób niż niektóre rodzaje nowotworów. Los pacjentów, u których wykryje się je w stadium zaawansowanym, jest po-



Dopełniają się. Alicja jest mózgiem stowarzyszenia. Grzegorz jeździ i załatwia

FOT. TOMASZ BOB

dobny do chorych z zaawansowanym rakiem płuc czy jelita grubego. Czyli - przesądzony. Choroba atakuje podstępnie, sprawiając, iż choremu coraz częściej brakuje tchu przy wchodzeniu na schody lub podczas codziennych czynności.

Przed 15 laty średni czas przeżycia chorego z idiopatycznym nadciśnieniem płucnym od momentu postawienia diagnozy wynosił od pół roku do trzech lat. Tymczasem Jaś miał dopiero iść do I Komunii Świętej i bardzo potrzebował matki. Alicja trafiła do Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie, gdzie chorzyli z rzadką przypadłością zajmuje się prof. Adam Torbicki. Została „królikiem doświadczalnym” - pierwszą osobą w Polsce

i drugą w Europie, która wzięła udział w badaniu leku m.in. rozszerzającego naczynia krwionośne i obniżającego ciśnienie krwi.

W programie badawczym wzięło udział 29 pacjentów. Inni odchodzili, ona przetrwała. Obecnie jest najdłużej żyjącą Polką z takim schorzeniem.

W tym samym czasie Grzegorz, zajęty walką o życie żony, przegrał walkę o Literkę. Znów, ledwo wiążąc koniec z końcem, prowadził kiosk na wydziale humanistycznym gdańskiego uniwersytetu.

Alicja nie skupiła się na przetrwaniu. Wspomagana przez męża, z taką samą pasją, jak przy organizowaniu spotkań z pisarzami z całego świata, wal-

kie, która pozwala na przedłużenie życia. Nadciśnienie płucne jest często mylone z astmą lub innymi chorobami, więc postawienie właściwej diagnozy trwa od kilku miesięcy do nawet kilku lat. Ponad połowa nieleczonych chorych umiera w ciągu dwóch lat. Stworzyliśmy tandem. Alicja, która nie ma siły, by przejść kilkadziesiąt metrów, i bywa, że musi już korzystać z aparatu tlenowego, jest mózgiem całego przedsięwzięcia. Ja jeżdżę i załatwiam. Dopełniamy się...

Organizują spektakularne akcje w Dniu Chorób Rzadkich. Grzegorz namawia przyjaciół o znanych twarzach i nazwiskach, by brali udział w kampanii uświadamiającej ryzyko zachorowania. Mówią głośno o nieludzkich przepisach, nakazujących dojeżdżać ciężko chorym ludziom nawet kilkaset kilometrów raz w miesiącu do szpitala, by osobiście odebrać lek ratujący życie.

Ostatnio Grzegorz pojawił się na castingu dla statystów do filmu Andrzeja Wajdy o Lechu Wałęsie. Chciał w ten symboliczny sposób zamknąć pewien etap w swoim życiu. W 1980 r. statystował w „Człowieku z żelaza”, grał się w kilku scenach kręconych w sali BHP. Niestety, obecnie stan Alicji pogorszył się i musiał zrezygnować.

- Ona jest najważniejsza - mówi Grzegorz. - Cudem udało się jej trafić na dobrych lekarzy, dostać lek, przetrwać. Żyjemy więc z dnia na dzień. Od cudu do cudu.

Jak można, walcząc o oddech, borykając się z ciężką i podstępą chorobą, równocześnie toczyć bój o obcych ludzi? Jakim cudem pokonywanie barier związanych z chorobą bliskiej osoby, prozaiczne kłopoty codzienności, problemy materialne nie zamykają w nas wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka?

Takie pytania muszą stawać sobie po każdym spotkaniu z Alicją i Grzegorzem Morze - małżeństwem z Trójmiasta. Przed laty pisały o nich gazety, o rozmowy prosili dziennikarze telewizyjni i radiowi. Małżeństwo prowadziło legendarną księgarnię Literka na Uniwersytecie Gdańskim, w której można było spotkać się z literackimi sławami - Stanisławem Barańczakiem, Günterem Grassem, Williamem Whartonem, Jonathanem Carrollem, Sławomirem Mrożkiem, Ryszardem Kapuścińskim, Andrzejem Wajdą...

Alicja i Grzegorz przypadkiem usłyszeli, że można przejąć nieużywany kiosk na uniwersytecie. Prócz ołówków, gazet, słodyczy i papierosów zaczęli sprzedawać książki, sprzedawane z całej Polski. I tak narodziła się Literka. Z poszukiwanymi nowościami, możliwością przejrzenia tego, co chce się, ale czasem nie można - ze względów finansowych - kupić. No i oczywiście z wizytami pisarzy, którzy uczestniczyli w ponad 120 wieczorkach autorskich. Li-